Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 102. Poniedziałek, 2 maja 1927 r. Rok III.

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.

## Strzelanina na cmentarzu prawosławnym w Brześciu.

### Krwawe starcie policji z komunistami.

### 1 zabity, trzech rannych.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 2. 5. — Dzień 1-go maja był naogół spokojny zarówno

**w Warszawie**

jak w innych miastach Polski. Tylko w Brześciu nad Bugiem doszło

**do przelewu krwi.**

Na cmentarzu prawosławnym w godzinach porannych zebrał się tłum złożony

**z kilkuset komunistów,**

którzy mieli zamiar urządzić pochód z transparentami o

**antypaństwowem brzmieniu.**

Policja miejscowa starała się niedopuścić do demonstracji i aresztowała już na cmentarzu

**kilku komunistów.**

Wówczas tłum zaczął rzucać na policjantów kamienie i starał się

**przedstawicieli władzy rozbroić.**

Gdy to nie poskutkowało demonstranci

**zaczęli do nich strzelać.**

Ponieważ strzelanina nie ustawała

**policja użyła broni palnej.**

Gruchnęła salwa... Tłum zakołysał się i rozbiegł w różne strony, pozostawiając na miejscu

**1 zabitego i trzech ciężko rannych.**

Dalsze próby demonstracyj zlikwidowała w zarodku policja. Rannych odwieziono do szpitala.

## Trup kobiety z pięcioma ranami.

### *Ohydne morderstwo rabunkowe.*

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 2. 5. W domu przy ulicy Podwale 11 dokonano wczoraj

**wśród tajemniczych okoliczności ohydnej zbrodni rabunkowej.**

Na pierwszem piętrze czteropokojowe mieszkanie zajmowała

**wdowa Walentyna Olechnowicz.**

Wczoraj służąca wychodząc na miasto

**zamknęła ją w mieszkaniu na klucz.**

W tym czasie przybyli do wdowy jacyś

**jej krewni z wizytą.**

Ponieważ na długie pukanie nikt nie reagował przeto zaniepokojeni krewni

**zawezwali ślusarza,**

który drzwi otworzył. Staruszkę znaleziono na podłodze

**w kałuży krwi z dwiema ranami na czole i trzema — na skroni zadanemi ciupagą zakopiańską,**

którą zakrwawioną znaleziono w tym samym pokoju. Ciupaga jak stwierdzono była

**własnością zamordowanej.**

Mordercy popełnili tę zbrodnię w celu rabunkowym, czego dowodem są

**wyważone szuflady z biurka i brak szeregu cennych rzeczy.**

Na ślad morderców dotąd nie natrafiono.

—:o:—

Wczorajszy pochód miejscowych organizacyj socjalistycznych na ulicy Głównej.
Fot. Aleksander Meyer.

## Wycieczka rzymsko-kat. Zjednoczenia Polskiego

### przybyła do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 2. 5. — Dziś przybyła do Warszawy

**wycieczka Rzymsko-katolicka Zjednoczenia Polskiego**

z Ameryki. Wycieczka ta przybyła koleją z Gdańska o godzinie 9.30 rano. Po powitaniu na dworcu uczestnicy wycieczki

**udali się do przyszykowanych kwater.**

O godz. 2 po poł. nastąpi złożenie wieńca

**na grobie Nieznanego żołnierza.**

## Giełda.

### Pierwsza przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,45 |
| Nowy-Jork | 8,93 |
| Paryż | 35,06 |
| Szwajcarja | 172,07 |

### Druga przedg. warszawska.

| | |
|---|---|
| Dolar w obrotach prywatnych | 8,92 |

### Pierwsza przedg. gdańska.

| | |
|---|---|
| Warszawa | 57,49 |
| Złoty | 57,55 |
| Dolar | 5,13 |
| Przekaz na Warszawę | 8,92—8,92 |

## Dolar w Łodzi.

**Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektu po kursie — 8.90.**

| | |
|---|---|
| Prywatnie dolar w żądaniu | 8,92 |
| W płaceniu | 8,91 |

**Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.**

## Krynica walczy o swoich kuracjuszy.

### *Tyfus plamisty groźbą tegorocznego sezonu.*

Z Warszawy donoszą:

Wobec coraz to bardziej niepokojących pogłosek o szerzącym się w okolicach Krynicy

**tyfusie plamistym,**

podajemy szereg miarodajnych wyjaśnień o faktycznym stanie rzeczy:

Istotnie przeszło 6 tygodni temu tyfus plamisty został przeniesiony z Czechosłowacji do Piwnicznej (punkt graniczny), powodując tam i we wsiach najbliższych

**ognisko epidemji.**

Dziś jednak choroba ta nietylko nie przybiera rozmiarów groźniejszych, lecz z dnia

**na dzień słabnie.**

W chwili obecnej w specjalnie zorganizowanym dla chorych szpitalu zakaźnym

**znajduje się 20 kilku chorych,**

razem z rekonwalescentami. Przebieg choroby jest naogół łagodny, śmiertelność nie przekracza 7 — 8 proc.

Epidemja koncentruje się przytem na bardzo małej przestrzeni. Nie wyszła poza Piwniczną i wsie Młodów, Sucho-Strugę i Rytro.

**W Krynicy poza jednym wypadkiem** z przed 5 tygodni, nie było innych i wobec tego, że Krynicę od Piwnicznej dzieli 8 stacji kolejowych — obawy o przeniesienie zarazka są zupełnie bezpodstawne, tem bardziej, że w najbliższych wsiach pod Krynicą

**żadnego wypadku choroby nie było.**

## Zgon popularnego komika.

### „Bim", partner „Boma" zmarł na cukrzycę.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 2. 5. W Otwocku pod Warszawą zmarł wczoraj znany polski

**komik cyrkowy Mieczysław Staniewski,**

popularny pod pseudonimem

**„Bim"**

— ostatnio właściciel cyrku. Urodził się on

**w Łodzi,**

skąd jako 14-letni chłopiec wywędrował w świat angażując się

**do różnych cyrków.**

Ostatnio wraz ze swoim cyrkiem objeżdżał prowincjonalne miasta. „Bim"

**umarł na cukrzycę".**

## Siedemdziesiątą ósmą premję

**w kwocie 30 zł.**

**za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego"**

otrzymał (po raz drugi)

**p. Kazimierz Fabiszewski**

ślusarz, zamieszkały przy ulicy Wegnera 7.

Numer „Echa" kupiony na Górnym Rynku.

## *Traktat handlowy między Polską a Niemcami*

## zostanie zawarty w maju.

### Optymizm posła niemieckiego w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa,** 2. 5. — Z Berlina nadchodzą wiadomości o wynikłych w łonie gabinetu niemieckiego

**tarciach w związku z rozdźwiękami**

jakie panują wśród członków tego gabinetu

**na tle wznowienia rokowań o traktat handlowy z Polską.**

Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, który

**powrócił obecnie do Warszawy**

zaprzecza stanowczo jakoby w związku ze sprawą rokowań miał

**podać się do dymisji**

i zarazem stwierdza, że nie ma żadnych podstaw do pesymizmu.

Dziś od samego rana rozpocznie on rozmowy z polskiem ministerjum spraw zagranicznych na temat

**wznowienia rokowań**

o traktat i przypuszcza że

**w ciągu maja**

sprawa tego traktatu będzie załatwiona w sposób

**dla obu stron zadawalający.**

# Szereg ważnych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej

## ujrzy w najbliższym czasie światło dzienne.

**Warszawa, 2. 5.** — Informuję się, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się obecnie szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej. M .in. opracowywane są:

1) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o

**organizacji władz administracyjnych,**

który będzie pierwszą jednolitą prawną podstawą organizacyjną na całym terenie państwa.

2) Projekt dekretu o

**podziale administracyjnym państwa.**

Projekt ten określa kompetencję władz co do zmian w administracji Rzeczypospolitej.

3) Rozporządzenie wykonawcze do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o

**cudzoziemcach.**

Opracowywanie tych rozporządzeń jest na ukończeniu.

4) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

**o zmianie nazwisk.**

Projekt ten ma być w najbliższym czasie ogłoszony.

5) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o granicach państwa (ochrona granic, uregulowanie ruchu ludności w pasie granicznym i przygranicznym.

6) Dwa ważne projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej

**o postępowaniu administracyjnem**

i postępowaniu administracyjno-karnem. Projekty te są pierwszą tego rodzaju kodyfikacją istniejących dotychczas na terenie państwa przepisów trzech państw zaborczych.

7) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o

**stowarzyszeniach**

(rejestracja, organizacja stowarzyszeń i t. d.)

8) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o widowiskach (określenie ram, w jakich będzie można urządzać przedstawienia teatralne koncerty i t .d.

9) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o

**godzinach w handlu.**

Projekt ten przygotowywany w swoim czasie przez ministerstwo pracy znajduje się obecnie w M. S. W., który przeprowadza rewizję projektu na podstawie specjalnej ankiety, przedsięwziętej przez ministerstwo pracy i ministerstwo spraw wewnętrznych oraz na podstawie opinji komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszościowych.

**W sprawach samorządowych**

ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje obecnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o władzach i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom komunalnym (nie sędziowskim) w b. dzielnicy pruskiej, statut wzorowy dla komunalnych kas oszczędności, oraz regulamin wyborczy do sejmików powiatowych z b. dzielnicy pruskiej.

W zakresie departamentu zdrowia opracowuje się cały szereg projektów, regulujących zasadniczo sprawy

**w dziedzinie zdrowia publicznego,**

jako to: projekt rozporządzenia o chowaniu zmarłych, aptekach, praktyce dentystycznej i t. d.

Zaznaczyć wreszcie należy, że ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało obecnie do biura prawnego przy prezydjum Rady ministrów projekt rozporządzenia o zgromadzeniach.

# Wyrok na sprawców kradzieży u posła Witosa.

Z Tarnowa donoszą:

Przed kilku tygodniami podaliśmy sensacyjną wiadomość o kradzieży u posła Witosa w Wierzchosławicach, gdzie

**skradziono z kasetki 1.247 dolarów,**

własność córki p. Witosa p. Stawarzowej.

W dniu wczorajszym stanęli przed sądem sprawcy kradzieży: Zofja Zbyradowa, lat 28, dawna służąca posła Witosa, Józefa Romanówna, lat 17, obecna służąca i Tardyś, piekarz z Mielca, kochanek Zbyradowej.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy trybunał wydał wyrok, zasądzający Zbyradową

**na 3 lata ciężkiego więzienia,**

Romanównę na 2 lata, a Tardysia na 8 miesięcy.

# Zbrojny napad na pociąg.

## *Kulami karabinowemi zasypano pociąg pośpieszny.*

**Przemyśl, 2. 5.** Pociąg pośpieszny, który odchodzi w kierunku Krakowa z Przemyśla o godz. 8 wiecz., został wczoraj na przestrzeni między Radymnem a Jarosławiem zasypany

**gradem kul karabinowych**

i rewolwerowych. Szczególnie silnie ostrzeliwaną była maszyna i wagon restauracyjny.

Bandyci zamierzali widocznie

**pociąg zatrzymać,**

dzięki przytomności jednak maszynisty, zamiary ich spełzły na niczem. Jedynie w wagonie restauracyjnym

**wybito wszystkie szyby.**

Nikt z pasażerów nie został raniony. Jak stwierdzono pociąg ostrzeliwali wiejscy parobcy, zdawna poszukiwani przez policję, zorganizowani

**w bandę rozbójniczą.**

Bandyci uzbrojeni są w rewolwery i karabiny z uciętemi lufami. Policja wdrożyła za bandytami energiczny pościg.

# Dzień 1-go maja na terenie Rzeczypospolitej miał przebieg spokojny.

## *Robotnik polski oparł się wrogiej akcji komunistów.*

Przebieg święta robotniczego w dniu 1 maja był naogół spokojny zarówno w Warszawie, jak w innych miastach Rzplitej. To, co dało się zaobserwować w okresie całego dnia, świadczy, że tak liczne w Polsce masy robotnicze, dzięki doświadczeniu zdobytemu w latach poprzednich i uświadomieniu nie dają się brać na lep demagogicznych haseł organizacyj komunistycznych.

O godzinie 10 rano mimo gwałtowna ulewa, zgromadziły się na Wodnym Rynku poszczególne stronnictwa polityczne, które zgłosiły udział w pochodzie, a więc PPS., Niemiecka Partja Pracy, Bund, i Poale-Sion lewica i prawica ze sztandarami i orkiestrami na czele, nadto poszczególne oddziały związków zawodowych.

Wkońcu przybyły również oddziały partji niezależnych socjalistów.

Gdy pochód sformowano, policji udało się wykryć sztandar komunistyczny, wobec czego aresztowano natychmiast chorążego, poczem pochód w spokoju ruszył przez ulicę Główną, Piotrkowską Zawadzką i Żeromskiego na Zielony Rynek.

Gdy czoło pochodu znalazło się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ewangielickiej w szeregach między PPS. lewicy a związkiem budowlanym rozwinięto

**ponownie sztandar komunistyczny.**

Będąca w pogotowiu policja konna odcięła natychmiast część pochodu, wycofała garstkę młodzieży komunistycznej, idącej za sztandarem.

Na Zielonym Rynku z mównic wygłosili przemówienia przedstawiciele poszczególnych stronnictw politycznych.

Między innymi przemawiali posłowie Ziemięcki, Zerbe, Kroning oraz przywódcy robotników.

Gdy po wiecu uczestnicy pochodu poczęli się rozchodzić, na Rynku zjawił się komunistyczny poseł Sochacki, obok którego zgrupowała się

**nieliczna garstka ludzi,**

wysłuchując jego przemówienia. Policja nie przeszkodziła tym razem pos. Sochackiemu, stwierdziwszy, że przemówienie jego nie nosi cech antypaństwowych.

Aresztowanych na Wodnym Rynku i podczas pochodu komunistów wraz ze skonfiskowanemi sztandarami odesłano do urzędu śledczego.

Po południu w sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja.


Do akt. Nr. 501 27 r.

**OGŁOSZENIE**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go maja 1927 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szymona Nebelskiego, i składających się z taczek, z kafarów z kompletnym urządzeniem, windy i cegieł oszacowanych na sumę zł. 1.070.

Łódź dn. 30/IV. 27r.

Komornik

S. ZAJKOWSKI.

Do akt. Nr. 500/27 r.

**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27-go maja 1927 r. r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 61 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szymona Nebelskiego składających się z 40 metrów sześciennych wapna lasowanego oszacowanych na sumę zł. 1.200.

Łódź, d. 30/IV 1927 r.

Komornik

S. ZAJKOWSKI.


# Cała Europa spokojnie spędziła 1 maja.

## *Manifestacje minęły wszędzie bez zaburzeń.*

Wiadomości z zagranicy o przebiegu 1-go maja są dotychczas skąpe. W większości państw europejskich

**zakazano wszelkich manifestacyj.**

Wielkie manifestacje natomiast — jak donoszą telegramy —

**odbyły się w Berlinie.**

Depesze z Londynu podają, że dzień wczorajszy minął w całej Anglii pod hasłem walki z projektem rządowym o Trade-Unionach. Wszędzie odbyły się manifestacje

**bez żadnych wypadków.**

W stolicy Estonji — jak telegrafują z Tallina — iluminowany był gmach poselstwa sowieckiego, które na balkonie umieściło biust Lenina i b[...] republik sowieckich.

Z Rygi telefonuje nasz korespondent, że Świ[...] majowe zbiegło się tam z

**rocznicą zwołania pierwszej konstytuanty** łotewskiej. Rocznicę tę uczczono przez uroczy[...] posiedzenie sejmu.

Dzienniki sowieckie w Moskwie zamieszc[...] pierwszomajową odezwę międzynarodówki kom[...] nistycznej, która przedewszystkiem zajmuje [...] wypadkami chińskiemi.

Odezwa wzywa narody kolonjalne do rewo[...] cji

# Targi Poznańskie

## *cieszą się niebywałą frekwencją.*

Z Poznania donoszą:

Otwarte w dniu wczorajszym Targi Poznańskie cieszą się nadzwyczajną frekwencją. Tysiączne rzesze publiczności zwiedzają pawilony wystawy; wśród nich można zauważyć wiele wybitnych osobistości z całej Polski, a nawet reprezentantów zagranicy. Rewja polskiego przemysłu i handlu wypadła doskonale.

# Wielka rewja wojskowa na Placu Saskim.

## Jutrzejsze uroczystości w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

**Warszawa, 2. 5.** — Gwoździem jutrzejszej uroczystości 3-cio majowych będzie

**wielka rewja wojskowa**

na Saskim Placu, w której wezmą udział

**wszystkie oddziały garnizonu**

warszawskiego. Na rewję tę przybędzie Prezydent Mościcki oraz marszałek Piłsudski, którzy

**dokonają przeglądu wojsk.**

# Budżet m. Pabjanic obciąży podatkami kamieniczników

## Posiedzenie Rady Miejskiej.

(l) Z Pabjanic telefonują:

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Pierwszym punktem obrad będzie

**sprawa budżetu miejskiego na rok 1927**

oraz sprawa budowy rzeźni miejskiej. Posiedzenie to będzie obfitowało w ciekawe momenty, ponieważ właściciele nieruchomości w związku z budżetem nadesłali na ręce prezesa Rady

**około 400 protestów.**

# Inspekcja domów w Pabjanicach.

## Brudy w warsztatach rzeźnickich.

(l) Z Pabjanic telefonują:

W dniu onegdajszym komisja sanitarna ze starostą łaskim p. Walasem na czele dokonała

**inspekcji domów na terenie Pabjanic.**

W wielu posesjach znaleziono niedokładności, w rezultacie czego niedbałych kamieniczników ukarano doraźnie kwotami

**od 50 do 100 złotych.**

Pomiędzy innemi komisja sanitarna ujawniła [...] porządki

**w warsztatach masarskich**

przy ulicy Wesołej, właścicieli Kubinowskiego i Nowickiego za co pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Dalszy ciąg inspekcji mieszkaniowej nastąpi w dniach najbliższych.

# Kostucha na ulicy.

## Nagły zgon pasanta.

**Łódź, 2. 5.** Wczoraj po południu przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 159

**upadł jeden z przechodniów.**

Kilku ludzi rzuciło mu się z ratunkiem. Wniesiono go do jednej z bram i zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz

**stwierdził zgon.**

Nieszczęśliwym pasantem był 62-letni Sta[...] sław Krański. Zmarł on prawdopodobnie

**na udar serca.**

Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu.

# Szoferów nie obchodzą przepisy ruchu kołowego.

## Karambol samochodu z wozem.

**Łódź, 2. 5.** Dzisiaj około godziny 6 rano przy zbiegu ulicy Cegielnianej i Kilińskiego miało miejsce

**zderzenie samochodu z wozem.**

Tył wozu został całkowicie strzaskany, zaś motor samochodu silnie uszkodzony. Woźnica

**59-letni Piotr Jankowski**

zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 59 wyrzucony siłą zderzenia na bruk ulicy, doznał

**poważnych okaleczeń głowy i piersi.**

Lekarz pogotowia odwiózł go do Zbiorni Miejskiej.

# W czwartek przybędzie do Łodzi wycieczka turecka z Konstantynopola.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan podaje do wiadomości, że w dniu 5 maja r. b. o godz. 11.59 przybędzie do Łodzi

**na 12-sto godzinny pobyt**

wycieczka turecka z Konstantynopola pod przewodnictwem p. Vetulaniego, radcy handlowego przy Poselstwie Polskiem w Stambule, składająca się z 6 osób

**ze sfer gospodarczych Turcji,**

w celu zwiedzenia fabryk ect. Zarazem Dyrekcja Targów Poznańskich donosi, że przez cały czas trwania Targów, Giełda Drzewna będzie stale czynna na terenie targowym w Hali Maszyn.

# 30 złotych gotówką

## za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego".

Ci Czytelnicy, którzy w sobotnim numerze „Echa" na stronicy 7-mej w ogłoszeniu „Odeonu" zamiast słów:

**„Moralność ulicy"**

zauważą umyślną zmianę:

**„Moralność Ula"**

czyli zamienione słowo.

**„Ulicy" na „Ula"**

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz .19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

**30 złotych gotówką.**

Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

W sobotę wypłacono osiemdziesiąta ósma premję w kwocie 30 zł.

**p. Kazimierzowi Fabiszewskiemu**

zamieszkałemu przy ulicy Wagnera 7. Szczęście uśmiechnęło się p. Fabiszewskiemu, który przybył do naszego miasta w poszukiwaniu pracy z Dąbrowy Górniczej, już po raz drugi. Pierwszą premję zdobył pan F. przed świętami.

**Uważnie czytać i przechowywać numery! Każdy Czytelnik ma szansze otrzymania premii!**

## Kaprysy losu.

# Tramwajem... na scenę i do ołtarza.

### *Jaką rolę gra nieraz w życiu popularny środek lokomocji.*

(Od wiedeńskiego koresp. „Ł. Echa Wiecz.").

Wiedeń, w kwietniu 1927.

W wiedeńskim teatrze państwowym występuje od kilku dni znakomita artystka dramatyczna, Carola Neher, żona znanego i wybitnego poety Klabunda, do skonałego tłumacza dzieł francuskich i propagatora niemiecko-francuskiego zbliżenia.

Znakomita artystka udzieliła wywiadu wiedeńskim dziennikarzom.

— Dwa razy odegrał w mojem życiu

**niepospolitą rolę — tramwaj.**

Na scenę dostałam się podobnie, jak to się czyta w

**romansach groszowych.**

Rwałam się do teatru już od najwcześniejszej młodości — ale matka

**słyszeć o tem nie chciała.**

Mieszkałam wtedy w Monachium i postanowiłam uciec do Badenu, gdzie miałam być zaangażowaną. Uciekłam ale nie romantyczną nocą,

**tylko w jasny dzień.**

Po dłuższej debacie, oświadczyłam matce, że w tej właśnie chwili opuszczam dom rodzicielski i idę

**za głosem mego powołania.**

Wyleciałam z domu — matka za mną — gonitwa trwała dość długo — nagle zdecydowałam się,

**wskoczyłam do pędzącego tramwaju,**

potem na dworzec, potem do Badenu, gdzie zostałam natychmiast zaakceptowaną i w ten sposób rozpoczęła się moja teatralna karjera.

Analogicznie wstąpiłam

**w związek małżeński.**

W dwa lata po mej ucieczce, jechałam tramwajem do teatru, grałam wówczas w sztuce Wedekinda. Obok mnie siedział jakiś

**sympatyczny młodzieniec.**

który mię bezustannie kokietował i beznadziejnie pragnął ze mną nawiązać rozmowę.

Nie odpowiadałam mu — ale on dalej i dalej mię „fiksował", usiłując wydobyć ze mnie odpowiedź

**na natarczywie stawiane pytania.**

Wkońcu ogarnęła mię złość i rzekłam mu w tonie mniej jak uprzejmym:

— Jeżeli pan koniecznie chce na mnie patrzeć i słyszeć mój głos, to niech pan przyjdzie dziś do Teatru Nowego, gdzie gram rolę Lulu...

Ależ przyjdę — rzek z uśmiechem.

I dotrzymał słowa. Przyszedł. Odkrył we mnie artystkę — i

**swoją żonę.**

Tym impertynenckim młodzieńcem był poeta Klabund — obecnie mój małżonek.

— — — — — — — — —

Tak to skromny środek lokomocyjny, jak tramwaj — może w życiu człowieka odegrać dużą rolę.

Kaprysy losu...

Erna.

# Książki, które są nie do sprzedania.

### *Studjum znanego antykwarjusza.*

Znany antykwarjusz angielski, Robert Dodd napisał niedawno studjum na powyższy temat. Otóż najdroższą książką świata jest biblja Guttenberga, która jest pierwszą

**drukowaną książką świata europejskiego.**

Ile ta książka kosztuje, trudno to powiedzieć, wartość jej jest bezcenna, a wreszcie te kilka egzemplarzy, które istnieją, są nie do sprzedania... Po raz ostatni sprzedano jedną z tych biblij w r. 1897

**za 100.000 franków,**

w roku 1884 sprzedano innym egzemplarz w Londynie za 99.000 franków. Znany bibljofil Robers Hos stwierdził przed wybuchem wojny światowej, że za egzemplarz, gdyby się pojawił na rynku księgarskim, trzebaby zapłacić w r. 1914 ponad 200.000 franków złotych!

Drugą najdroższą księgą świata jest

**„Psałterz" z roku 1457,**

pierwsza książka, na której tytułowej stronnicy umieszczono datę. Cena tej książki przekracza 200 tysięcy franków w złocie. Na trzeciem miejscu stoi „Opowiadanie o dziejach Troi", czyli

**„Kronika trojańska".**

Jest to pierwsze dzieło drukowane w Anglji przez drukarza Williama Caxtona, między 1469 — 1471 r., a co ważniejsza, jest to zarazem pierwsza książka drukowana w języku angielskim. Również pierwsze wydanie

**„Kanterburskich powiastek",**

drukowanych około r. 1478 jest niesłychanie drogie: Potem następuje śmierć Artura" Tomasza Malory'ego z r. 1485 i pierwsze foljowe wydanie dzieł Shakespeara. Przed kilku laty sprzedano 1 egzemplarz tego pierwszego Shakespeara in folio do Ameryki

**za 90 000 franków złotych.**

Niezmiernie kosztowny jest pierwszy egzemplarz massachuckich ustaw, wydrukowanych w Ameryce w 1648 r. Oceniają wartość tej książki na 100.000 franków. Zważyć należy, że istnieje tylko 1 egzemplarz... Istnieje nadto 10 egzemplarzy

**„Psałterza" amerykańskiego,**

wydrukowanego w r. 1640 w Cambridge amerykańskiem. Cena ich jest niewiadoma, gdyż żaden z tych egzemplarzy nie pojawił się dawno już na targu, że z pewnością jednak wyniosłaby więcej niż 100.000 franków złotych. Niesłychaną cenę ma również jedyny egzemplarz pierwszego wydania szekspirowskiego dramatu

**„Wenus i Adonis",**

gdyż jest to pierwsze dzieło Szekspira drukowane.

## Nie uchroniło go.

**Żona:** — I spóźniłeś się znowu Marjanie. Nawet do ślubu czekałam na ciebie...

**Mąż:** — Cóż z tego, kiedy mnie to od małżeństwa z tobą nie uchroniło.

HERBATA PERŁOW
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECHŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787

**Pamiętajcie o inwalidach wojennych.**

A. CZECHOW.

# Skutki nauki.

Pewnego razu w gabinecie naszego naczelnika Iwana Piotrowicza Siemipałatowa, siedzi dyrektor teatru, Gałamidow, rozmawiając z nim o grze i urodzie naszych aktorek.

— Wasza Ekscelencja raczy podpisać odpowiedź na pismo chersońskiego urzędu policyjnego w przedmiocie...

Naczelnik podniósł swą uśmiechniętą twarz i ujrzał przed sobą urzędnika Mierdiajewa. Mierdiajew stał przed nim z wybałuszonemi oczyma, podając mu papier do podpisu. Naczelnik zmarszczył się: proza wtargnęła do poezji w najbardziej interesującej chwili.

— Z tem możnaby później — rzekł. — Pan widzi przecież, że rozmawiam! Ogromnie źle wychowani i niedelikatni ludzie! Patrz pan, panie Gałamidow. Pan mówił, że nie mamy już gogolewskich typów... Oto proszę! Czy nie typ? Niechlujny, łokcie wydarte... nigdy się nie czesze... A niech pan spojrzy, jak on pisze. Djabli wiedzą, co to jest! Pełno błędów, bez sensu... jak szewc! Spójrz pan!

— N-tak... — mruknął Gałamidow spojrzawszy na papier. — Rzeczywiście. Pan, panie Mierdiajew, zapewne mało czyta. Czytanie wiele znaczy! Bardzo wiele! Proszę czytać i odrazu pan zobaczy, jak radykalnie zmieni się pański pogląd na świat. Książki pan dostanie odemnie. Zaraz jutro przyniosę.

Mierdiajew ukłonił się niezręcznie, poruszył wargami i wyszedł.

Nazajutrz przyjechał do naszego biura Gałamidow i przywiózł paczkę książek. Od tej chwili zaczyna się cała historja. — Potomność nigdy nie przebaczy Siemipałatowowi jego lekkomyślnego kroku. Możnaby było, ostatecznie, wybaczyć młodzieńcowi, ale rzeczywistemu radcy stanu — nigdy! Po przyjeździe dyrektora Mierdiajew został wezwany do gabinetu.

— Oto proszę, niech pan czyta, panie kochany! — powiedział naczelnik, podając mu książkę. — Niech pan czyta uważnie.

Mierdiajew wziął drżącemi rękoma książkę i wyszedł z gabinetu. Był blady. Zezowate jego oczy biegały niespokojnie i, zdawało się, szukały pomocy u otaczających przedmiotów. Wzięliśmy od niego książkę i zaczęliśmy ją ostrożnie oglądać. Był to „Hrabia Monte-Christo".

— Nie można iść wbrew jego woli — rzekł z westchnieniem nasz stary buchalter Budyłga. Staraj się jakoś, wysil się... Czytaj powolniutku, a może, Bóg da, on zapomni i wtedy można będzie przestać. Nie lękaj się... A przedewszystkiem — nie myśl... Czytaj i nie wnikaj w te mądrości.

Po 5 dniach naczelnik, przechodząc przez pokój, zatrzymał się koło Mierdiajewa i spytał:

— No, cóż. Czytał pan książkę?

— Czytałem, Wasza Ekscelencjo!

— O czem pan czytał, łaskawco! Proszę, proszę, niech pan opowie!

Mierdiajew podniósł głowę i poruszył wargami.

— Zapomniałem, Wasza Ekscelencjo! — powiedział po chwili.

— To znaczy, że pan nie czytał, albo... e-e-e... nieuważnie czytał. Automatycznie! Tak nie wolno! Pan jeszcze raz ją przeczyta! Wogóle, panowie, zalecam! Bądźcie łaskawi czytać. Wszyscy czytajcie. Bierzcie odemnie z okna książki i czytajcie. Paramonow, pójdź pan i weź sobie książkę! Podchodcew, idź i pan, mój kochany! Smirnow — i pan też! Wszyscy, panowie! Proszę!

Wszyscy poszli i każdy wziął sobie książkę.

Po tygodniu ujrzeliśmy owoce tego czytania. Podchodcew, czytający drugi tom „Wiecznego Żyda", nazwał Budyłgę „Jezuitą"; Smirnow przychodził do biura pijany. Lecz na nikogo nie podziałało tak czytanie, jak na Mierdiajewa. Ten wychudł, pochylił się, zaczął pić.

— Panie buchalterze! — błagał Budyłgę. — Przez całe życie modlić się za pana będę! Niech pan go poprosi, żeby mi darował... Nie mogę czytać... Czytam dzień i noc, nie sypiam, nie jadam... Żona zamęczyła się, czytając głośno, a ja, skarż mię Boże, nic nie rozumiem! Zrób mi pan tę łaskę!

Budyłga kilka razy ośmielił się przedstawić sprawę naczelnikowi, lecz ten tylko ręką machnął i, chodząc po biurze razem z dyrektorem, wyrzuca. wszystkim nieuctwo.

Przeszły dwa miesiące i skończyła się cała ta historja w przerażający sposób. Kiedyś Mierdiajew, przyszedłszy do biura zamiast siąść do pracy, padł pośrodku pokoju na kolana, płakał i krzyczał.

— Darujcie mi rodacy, ja fałszuję pieniądze!

Potem wpadł do gabinetu i padając przed naczelnikiem na kolana, zawołał:

— Przebacz mi, Wasza Ekscelencjo! Wczoraj dzieciątko niewinne wrzuciłem do studni!

Bił głową w podłogę i szlochał.

— Co to znaczy? — zdziwił się naczelnik.

— To znaczy, Wasza Ekscelencjo — rzekł Budyłga ze łzami w oczach, występując naprzód — że on zwarjował! Z wysiłku, z nauki! Oto co pański Gałamidow poezjami narobił! Bóg wszystko widzi, Wasza Ekscelencjo! A jeżeli moje słowa nie podobają się panu, to proszę mi dać dymisję! Lepiej z głodu umrzeć, niż patrzeć na takie rzeczy na starość!

Naczelnik pobladł, przeszedł się po pokoju.

— Nie wpuszczać Gałamidowa! — rzekł zduszonym głosem. Uspokójcie się, panowie. Teraz widzę swój błąd. Dziękuję ci!

Od tego czasu spokój u nas zapanował z powrotem. Mierdiajew wyzdrowiał, acz niezupełnie. Od dziś na widok książki drży i odwraca się.

# Musisz się ożenić, bo cię zabiję!

## Sierotka zapłonęła miłością ku przybranemu ojcu.

### *Dwa śmiertelne strzały.*

Johnston, znany rzeźbiarz, człowiek 34-letni, zamieszkały w Nowym Jorku, żonaty był od dziesięciu lat

**z kobietą starszą od siebie,**

ale nie posiadał dzieci. To też przed trzema laty, gdy zmarł jego serdeczny przyjaciel, wdowiec, posiadający córkę-jedynaczkę, postanowił po jego śmierci

**przygarnąć sierotę.**

Tak też się stało. Johnstonowie serdecznie się przywiązali do pięknej, inteligentnej i niezwykle sympatycznej sierotki i już w rok po przyjęciu jej do swego domu zaadoptowali ją.

Na szczęśliwem życiu upłynęły trzy lata. Nastąpiła w dziewczynie dziwna zmiana, która zwróciła uwagę Johnstonów. Oto rozmowna i wesoła panienka zaczęła unikać towarzystwa, długie godziny trawiła w milczeniu, nieraz nawet zalewała się rzewnemi łzami. Zaniepokojeni rodzice wypytywali ją

**o przyczynę smutku.**

Małgosia jednak zbywała ich milczeniem lub półsłówkami. Obawiając się, że może dziewczyna jest chora, zawezwano lekarza. Ten jednak stwiedził, że chodzi tutaj

**o silne zdenerwowanie**

z jakiegoś nieznanego, tajemniczego powodu.

Wobec tego postanowiono rozmówić się ostatecznie z córką. Ponieważ dziewczyna okazywała szczególne przywiązanie do ojca, rola ta jemu przypadła w udziale. Rozmowa toczyła się na osobności. Łagodnemi słowy starał się rzeźbiarz wniknąć w tajniki młodej duszy Dziewczyna milczała, a na jej policzkach wykwitły silne wypieki. A kiedy rzeźbiarz zapytał: No, dlaczego milczysz, czy mnie już nie kochasz? — dziewczyna wybuchnęła

**spazmatycznym płaczem.**

Wreszcie wyjąkała:

— Kocham cię, bardzo cię kocham! I rzuciwszy się na szyję opiekunowi, poczęła go

**namiętnie całować.**

Johnstonowi spadła łuska z oczu. Zrozumiał, że przybrana córka pokochała go, ale nie uczuciem dziecka, lecz kobiety. Obawiając się nieprzyjemnych skutków tego odkrycia, postanowił zataić rzecz przed żoną, a usilnemi perswazjami starał się uspokoić i zmitygować dziewczynkę. Ale ona przestała płakać i z dziwnym błyskiem w oczach zawołała: Musiz się ze mną ożenić,

**bo cię zabiję!**

Oczywista rzeźbiarz nie brał poważnie tej groźby 14-letniego dziewczęcia, lecz żywił nadzieję, że uda mu się stłumić egzaltowane uczucie dziecka.

W miesiąc po tej rozmowie weszła Małgorzata do pracowni rzeźbiarza i zapytała z dużą determinacją:

— Słuchaj Karolu,

**czy ożenisz się ze mną?**

Rzeźbiarz w ostrych słowach skarcił dziewczynę. Potem oddalił się ku kuchni, aby umyć ręce, zawalane lepieniem gliny. Małgorzata podążyła za nim. Johnston odwrócił się i

**ujrzał w ręku dziewczyny browning.**

Rzucił się ku niej, aby wyrwać broń, ale zapóźno. Huknęły raz po razie dwa strzały. Szlachetny rzeźbiarz runął na ziemię i zmarł. Pani Johnston dowiedziawszy się o nieszczęściu omal nie dostała pomieszania zmysłów.

---


**Kino RESURSA**
Kilińskiego Nr. 123.

Dziś! Dziś! **„KUSICIELKA"** Dziś! Dziś!

**Największy film sezonu! Dyszący namiętnością, pełen drastycznej treści, dramat BLASCO IBANEZA, Reżyserji FREDA NIBLO-twórcy „BEN-HURA"**

**„KUSICIELKA"**

**to** nowoczesny typ patologicznej kobiety, którą cierpienia mężczyzny wprawiają w stan rokosznej ekstazy,
**to** film obfitujący w sceny nagłego brutalizmu, jak osobliwy pojedynek na baty maczane w smole,
**to** niepowstrzymany rozpęd najdzikszych instyktów mężczyzny,
szalejąca potęga miłości kobiety, która jest niewolnicą swych zmysłów.

**W roli tytuł. pełna ognistego temperamentu, słoneczna GRETA GARBO**

Nad program **Arcywesoła amerykańska komedja** w 2 akt.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie. Balkon gr. 70, I miejsce 60 II 40, III 30 gr. | W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.

Passe-partout w niedziele i święta nieważne.


# Gruboskórzy pupile.

### *Oryginalna szkoła.*

Słonie, z któremi przed 2134 laty Hannibal przekroczył Alpy, dążąc na podbój Rzymu, miały być

**słoniami afrykańskiemi**

Od tego jednak czasu umiejętność tresowania słoni tak zaginęła w Afryce, że słoń afrykański, w sprzeczności do swego pobratymca azjatyckiego, uchodził za zwierzę niesłychanie dzikie, nie nadające się do tresury.

Obecnie dopiero nastała zmiana poglądów pod tym względem. W Kongu francuskiem i belgijskiem istnieje już pewna liczba

**tresowanych słoni afrykańskich,**

używanych do przenoszenia ciężarów, gdy niedawno chciano zamknąć, ze względów oszczędnościowych, szkołę dla słoni istniejącą w Api, w Kongu belgijskiem. Król Albert postanowił

**utrzymywać ją z własnych funduszów.**

W szkole tej kształcone są słonie chwytane w młodym wieku, gdyż starych już ujarzmić nie można, a metody stosowane przez kierowników zakładu, dały

**wyniki bardzo pomyślne,**

tembardziej, że murzyni, będący dozorcami gruboskórych pupilów, oddają się swemu zajęciu z ogromnym zapałem, uważając bowiem tresurę słoni za czynność

**„godną mężczyzny",**

jak polowanie lub wojna. Nie dziw zatem, że wprost tłoczą się, aby otrzymać jakiekolwiek zajęcie w tej szkole.

---

**Krateczki sądowe.**

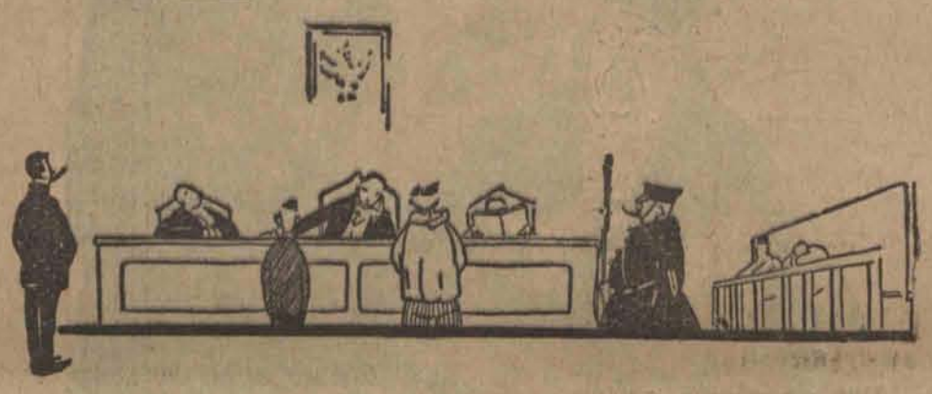

# Smutny finał przyjaźni.

## Feralny zegarek.

Niema dziś przyjaźni na świecie! — Twierdzę to z całą stanowczością. A jeśli jest, to krótkotrwała, nacechowana materjalizmem i finał jej bywa zazwyczaj bardzo przykry i smutny. Dziś bowiem ludzie są tak źli i zepsuci, że nie stać ich wogóle na bezinteresowność uczuć. I coraz mniej zasługują na zaufanie. Za wyświadczone im dobro zaś płacą czarną niewdzięcznością. Może coś o tem powiedzieć pan W., którego onegdaj miałem przyjemność poznać w sądzie pokoju. Zjawił się tam w charakterze oskarżyciela. Oskarżał zaś kolegę swego, niejakiego Zygfryda B. o kradzież zegarka. Bardzo nieładna historja.

Od dłuższego już czasu koledzy W. i B. żyli z sobą w serdecznej i zażyłej przyjaźni. Nie było tajemnicy, którejby p. W. nie powierzył p. B. Ten umiał zdobyć sobie całkowite jego zaufanie. Zabrał się do rzeczy umiejętnie, schlebiał słabostkom łatwowiernego kolegi no i doszło do tego, że zamieszkali razem. Nigdyby nie przyszło na myśl p. B., aby mieć się na baczności przed przyjacielem. A jednak zaszedł smutny incydent, który kres położył serdecznej przyjaźni dwóch młodzieńców. I przekonał się p. W., że nie wolno darzyć zaufaniem nawet przyjaciela, który droższy mu był, niżli brat rodzony.

### ZEGAREK W SKARPETCE.

Jak? W skarpetce? Ależ to niemożliwe. Przecież chronometrów w sparpetkach się nie chowa! Zegarek zazwyczaj lokuje się w futerale, w kieszeni od kamizelki, nosi go się w bransoletce na ręku; są nawet takie zegarki, które umieszcza się w butonierce lub w pierścionku. Nikt jednak dotychczas nie słyszał o tem, aby lokować czasomierz w skarpetce. Na taki właśnie pomysł wpadł pan Zygfryd B. Zaraz wyjaśnię okoliczności, które mu go nasunęły.

Było to przed Bożem Narodzeniem ubiegłego roku. Spotkali się obydwaj koledzy wieczorem po pracy. Poszli do restauracyjki, podjedli, wypili i wspólnie udali się do mieszkania pana W. Ten, kładąc się spać, schował zegarek swój do kredensu.

Nazajutrz, obudziwszy się wyszedł w pewnym momencie z pokoju. Jakież było jego zdziwienie, gdy, wróciwszy, stwierdził brak zegarka w kredensie. Z pewną przykrością zwrócił się do przyjaciela z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Bo przecież zegarek sam z kredensu wyfrunąć nie mógł, musiał mu w tem ktoś dopomóc, a tym kimś nie mógł być nikt inny, tylko p. Zygfryd B. Że jednak ten dawał odpowiedzi niejasne i wykrętne, pan W. nie miał też wątpliwości, że on właśnie ukrył zegarek w celu przywłaszczenia go sobie. Udał się tedy po posterunkowego, który przystąpił do ścisłego rewidowania Zygfryda B., który z całą gotowością poddał się tym manipulacjom. Nie przypuszczał snać, że policjant będzie w poszukiwaniach swych aż tak skrupulatny, że zajrzy nawet do skarpetek. W skarpetce właśnie znaleziony został zegarek pana W.

### SKRUCHA.

Z kolei sprawa znalazła się w dniu onegdajszym na wokandzie sądu pokoju 6 okręgu.

Pan sędzia Czerwiński zaczął po ojcowsku przemawiać do sumienia oskarżonego liczącego lat zaledwie 20, objaśniając, jak fałszywą i złą w skutkach obrał sobie drogę, sięgając po cudzą własność. Snać niezupełnie zdeprawowana była dusza oskarżonego, bo pod wpływem słów sędziego rozpłakał się szczerze i ze skruchą przyrzekł, że nigdy już nie dopuści się kradzieży.

To też pan sędzia wykonanie wyroku skazującego Zygfryda B. na 2 miesiąca więzienia, zawiesił na przeciąg lat pięciu.

**Sa — wicz.**

---

# Rosie, Jenny, Mary

## *czyli kłopoty słynnej tancerki.*

Jedna ze słynnych tancerek austrjackich stając w merostwie paryskiem dla załatwienia

**formalności ślubnych,**

nie mogła udowodnić swego imienia. Mówiła ona:

Urodziłyśmy się jako trojaczki, siostry — Rosie, Jenny i Mary. Rosie posiadała

**znaczek na ciele,**

który umożliwiał odróżnienie jej od nas. Natomiast my, pozostałe dwie siostry, tak byłyśmy do siebie podobne, że nawet matka odróżnić nas nie mogła. Jedna z nas umarła w dzieciństwie, lecz dotąd pozostało tajemnicą, czy

**umarła Jenny, czy też Mary.**

Nie mogę więc dokładnie stwierdzić, jak się właściwie nazywam, chociaż noszę imię Jenny.

Zanim tancerka nie złoży dowodów stwierdzających jej rzeczywiste imię,

**ślub odbyć się nie może.**

---

# Co może ładna twarzyczka?

## Jeszcze jeden rodzaj reklamy filmowej.

Nie, nie w Ameryce, czytelniku. Czasem na dobre pomysły reklamowe zdobywa się i stara Europa. Właśnie: predzej na pomysły, niż na ich wykonanie. Mało jest bowiem w Europie ludzi, którzyby mieli możność rzucania

**ogromnych sum na reklamę.**

Ale reklama, o której chcę pisać nie jest kosztowna. Otóż pewnego popołudnia do największych restauracyj paryskich wchodziła pewna dama, wyjątkowo urodziwa, która podchodziła do stolików i składała kartki. Zainteresowanie urodziwą blondyną udzielało się naturalnie kartkom, które zostawiała.

Na kartce zaś było wydrukowane: „Pan... (tu nazwisko pierwszoplanowego aktora wyświetlanego właśnie filmu) składa swe uszanowanie i ma niepłonną nadzieję ujrzenia Pana na jednej ze swych

**ostatnich kreacyj".**

Reklama ta zrobiła swoje. Film cieszył się dużem powodzeniem, choć reklama nie była zbyt kosztowna. Chodzi tylko o znalezienie ładnej buzi i ładną dekorację ubraniową.

# Komary w oparach gazu trującego.

## Doświadczenia tureckiego chemika.

Znany chemik turecki, Hussein Mustafa, zdołał wynaleźć gaz, który, będąc absolutnie nieszkodliwym dla ludzi, zwierząt i nawet roślin,

**tępi skutecznie komary,**

rozpowszechniające zabójczą malarję.

Ponieważ doświadczenia, dokonane nowym gazem w błotnistych okolicach Małej Azji, dały

**bardzo dobre wyniki,**

przeto władze tureckie zamierzają stosować go w najbliższej przyszłości na szeroką skalę w tych prowincjach, których ludność dziesiątkowana jest przez chroniczne istniejącą tam malarję.

# Dzień w Łodzi.

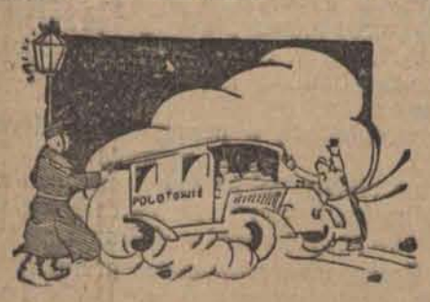

## Niezręczne ruchy mistrza kart.

### Awantura na polu.

Głównem źródłem dochodów, Adama Maliniaka, zamieszkałego na Bałutach, była

**gra w karty.**

Koledzy i znajomi jego, których ogrywał z kretesem ani domyślali się, że mają z oszustem do czynienia.

Adam oszukiwał coraz śmielej, zgarniał pieniądze na hulanki, których był zwolennikiem.

W dniu wczorajszym korzystając z ciepła Adam i jego towarzysze rozpoczęli grę na polu przy ulicy Obywatelskiej na Rokiciu. Adam oszukiwał, lecz, że był po paru kieliszkach, czynił to

**niezbyt zręcznie.**

Jeden ze znajomych po spłókaniu całej gotówki zauważył, jak podchmielony Maliniak posługiwał się kartami wyciąganemi

**ukradkiem z rękawa.**

O tem odkryciu zameldował kolegom Wszyscy oburzeni rzucili się na oszusta i

**zaczęli go bić,**

a jeden nawet ugodził Maliniaka nożem w ramię.

Nieprzytomnemu Adamowi pdzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego i odwiózł go do Zbiorni Miejskiej.

# Zdolności malarskie wykolejeńca.

## *Karkołomna droga ucieczki.*

Życie Alfonsa Wickiego było długim łańcuchem drobnych przewinień i przestępstw.

Alfons był synem zamożnych rodziców posiadał zdolności, słowem mógłby być uczciwym człowiekiem, gdyby nie zbieg wypadków.

Kiedy Alfons liczył lat kilkanaście, umarła mu matka; zakaźna choroba udzieliła się również ojcu i starszemu bratu, których również śmierć zabrała

**w ciągu jednego roku.**

Jedynym właścicielem kilkuwłókowego majątku został Alfons i jego daleki krewny, który zobowiązał się roztoczyć opiekę nad małym spadkobiercą. Pożal się Boże, jaka to była opieka. Krewny dbał tylko o własną skórę, a już najmniej o Alfonsa, którego wychowywała tylko przyroda. — Wujek coraz śmielej

**dążył do celu.**

Wysprzedał meble i inne zbędne, zdaniem jego rzeczy, a wkońcu pozbył się całej posiadłości i pozostawiwszy Alfonsa na łasce starej, przywiązanej do rodziny Wickich służącej, zbiegł, nie pozostawiwszy po sobie śladu.

Alfons, wychowując się pomiędzy parobkami, nauczył się kraść i wiele innych złych nałogów. Jako szesnastoletni chłopak miał poraz pierwszy do czynienia

**z sądem.**

Skazano go na trzy miesiące więzienia, lecz ze względu na młody wiek, karę zawieszono.

W rok później Alfons znowu coś przeskrobał, a wówczas skazano go na pół roku więzienia i karę tę odsiedział. Po opuszczeniu więzienia Alfons nie powrócił do rodzinnych stron, lecz ruszył na włóczęgę, okradając ludzi, gdzie się tylko dało. W Lublinie zatrzymał się na czas dłuższy. Miejscowa brać złodziejska w krótkim czasie przekonała się o

**zdolnościach rysunkowych**

Alfonsa i namówiła go do fałszowania pieniędzy.

Alfons wywiązał się z tej czynności doskonale. Falsyfikaty jego różniły się niewiele od prawdziwych banknotów. Mimo to szajka Alfonsa po kilku miesiącach „uczciwej pracy", dostała się

**na 2 lata do więzienia.**

Po tej „pokucie" Alfons przyjechał do Łodzi, gdzie zajął się wyłącznie kradzieżami.

Lecz i tu powinęła mu się noga. W dniu wczorajszym, późnym wieczorem Wicki razem z kolegą po fachu postanowił okraść mieszkanie jednego z lokatorów przy ulicy Franciszkańskiej. Zostali spłoszeni, a kolega niejaki Wilhelm Daniak wpadł w ręce policji. Wicki, chcąc uniknąć podobnego losu wyskoczył

**z okna korytarza 1 piętra**

i złamał sobie rękę.

Pechowego złodzieja umieszczono narazie w szpitalu; po wykurowaniu się powędruje do więzienia.

# Tajemnicze chrapanie w komórce.

### Trzecia noc włóczęgi.

Po drugiej z rzędu bezsennie spędzonej nocy Leon Śliwak, znany dobrze policji z rozmaitych

**burd i kradzieży,**

czuł się bardzo źle. Wszędzie go wypłoszyła policja lub dozorcy. Tę noc wykolejeniec postanowił spędzić w absolutnym spokoju. Gdy zmierzch zapadł począł obchodzić niektóre domy, aby wybrać sobie

**coś wygodnego na nocleg.**

Znalazłszy się na ulicy Dobrej w podwórzu jakiegoś domu ujrzał niezamkniętą komórkę. Wszedł do niej niepostrzeżenie a ponieważ w jednym z kątów zauważył świeżą suchą słomę, nie czekając nocy położył się na niej i zasnął.

Sen miał jednak niespokojny; rzucał się biedak, gadał a nawet

**przeraźliwie jęczał.**

Jęki owe usłyszał patrol policyjny. Zaciekawieni policjanci przyświecając sobie kieszonkowemi lampkami weszli do komórki, która służyła za skład paszy i włóczęgę obudzili Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów, więc odprowadzono go do komisarjatu, skąd niebawem powędrował do aresztu.

# Gra w chowanego na mchu.

### Towarzyszka sportsmena.

Franciszek Kabza

**wielki zwolennik sportu,**

a szczególniej piłki nożnej szedł ulicą Karolewską na mecz mający się odbyć na boisku przy Alei Unji. Tuż przed nim szła młoda, elegancka i powabna dziewczyna, która kilka razy obejrzała się i spojrzała na niego zachęcającym wzrokiem. Kabza tak się tem przejął, że zupełnie obojętnie przeszedł obok boiska i

**podążył do lasu**

wślad za nieznajomą. Ceremonja zapoznania odbyła się szybko i Kabza ująwszy nową znajomą poufale pod ramię zaczął z nią spacerować po lesie.

Ona niezmiernie czule przyjmowała wszelkie oznaki miłości z jego strony. W końcu siedli na mchu i zaczęli swawolić jak małe dzieci. Zagrali w chowanego. Ona zawiązała mu oczy chusteczką, tak że nic nie mógł zobaczyć. Franciszek siedział przez pewien czas nieruchomo wreszcie zerwał chustkę i

**zaczął dziewczyny szukać.**

Nie znalazł jej wszakże, natomiast stwierdził brak portfelu ze 170 złotemi. Tak to sprytna złodziejka wyprowadziła w pole amatora piłki nożnej.

# Powiedz to pan komu innemu!...

### Djalog w tramwaju.

Szmul Kahlenberg, bez stałego miejsca zamieszkania, złodziej i zawalidroga biedził się już od dłuższego czasu nad kwestją

**zdobycia pieniędzy.**

W mózgu rodziły mu się pomysły, lecz jeden był gorszy od drugiego.

Zniechęcony stanął na Placu Wolności i bezmyślnie spoglądał wokoło. W pewnej chwili wpadł mu w oko tramwaj, ponieważ nasunął on mu jakąś myśl, więc nie namyślając się wiele

**wskoczył do niego.**

Stanąwszy na przepełnionym peronie Szmul przedostał się do konduktora i aksamitnym ruchem zanurzył swą rękę do jego

**torby z pieniędzmi.**

Konduktor zauważył jednak to i złodzieja złapał za rękę.

— Panie, puść pan mnie. Ja chciałem rozmienić 10 złotych na drobne — tłumaczył się Szmulek.

— E-e-e, nie wierzę!

**Powiedz to pan komu innemu a nie mnie.**

— odpowiedział konduktor i tramwaj zatrzymał. Kahleiberg usiłował się wyrwać, lecz kilka pasażerów pośpieszyło konduktorowi z pamocą i obezwładnili złodzieja. Oddano go w ręce policji.

R. BERRY. 48)

# Niesamowity zakład.

### Powieść z życia amerykańskiego.

— Widzi pan, siostra kocha ją tak bardzo, że obiecała jej podarek wartości 10 tysięcy dolarów, ale pod jednym warunkiem.

— Pod jakim?

— Pod warunkiem, że ona nie wyjdzie zamąż bez zgody Emilji.

Nastąpiło milczenie, które dopiero po kilku minutach przerwał znowu Tore.

—Pan po ślubie będzie jedynym mężczyzną w całej rodzinie, wobec czego pański wpływ będzie niewątpliwie miał decydujące znaczenie. Jeżeli się będę starał o rękę panny Dory, to pan mi chyba nie odmówi swej pomocy?

— To myśl dla mnie nie nowa. Mogę tylko tyle powiedzieć, że nie odmówię panu swego „placet", jeżeli pan uzyska zgodę Dory.

— Bardzo panu dziękuję, — odparł Tore z powstrzymywanem wzruszeniem.

Tak się przedstawiała sytuacja, gdy nadszedł dzień ślubu. Dora otrzymała dwa bukiety: jeden z goździków od Randolfa, drugi zaś, zestawiony z nadzwyczajnym smakiem z rozmaitych kwiatów od Torego. Pierwszy bukiet Dora rozwiązała i wybrawszy kilka najpiękniejszych goździków przypięła je do stanika sukni. Drugi wzięła do ręki. Gdy się wszyscy znaleźli w kościele, nastąpiło małe zamieszanie i Dorze w ścisku spadły goździki na ziemię, czego ona nawet nie zauważyła. Randolf, który był drużbą, zwrócił uwagę na to, że Dora miała w ręku nie jego kwiaty; gdy się dowiedział, że bukiet, trzymany przez nią, pochodzi od Torego, stracił zupełnie humor i robak zazdrości znowu zaczął toczyć jego serce.

Gdy narzeczona ze swymi drużbami znalazła się w kościele, zaczęto się oglądać za panem młodym; Mitchell się jednak nie zjawiał. Rozległy się szepty, wypowiadano rozmaite przypuszczenia i sytuacja powoli zaczęła stawać się nieprzyjemną. Kilku przyjaciół Mitchella chciało wejść do zakrystji gdzie się znajdował pan młody ze swoimi świadkami, ale służba kościelna nikogo tam nie wpuściła. Tymczasem za drzwiami rozegrała się krótka, ale przejmująca scena.

W chwili, gdy Mitchel ze swoimi towarzyszami z zakrystji zamierzał wejść do kościoła, do małych drzwi bocznych podjechał w szybkiem tempie samochód, z którego wyskoczył Barnes.

— Dzięki Bogu, że się nie spóźniłem!— zawołał, gdy w zakrystji ujrzał Mitchella.

— Taki pan pewny siebie? — zapytał Mitchell z wyzywającym spokojem.

— Przyjechałem, aby przeszkodzić zawarciu ślubu, — krzyknął Barnes, dotknięty ironicznym tonem swego przeciwnika.

— Pan chciał zapewne powiedzieć, że pan zamierza opóźnić wykonanie obrzędu. To panu już się udało, albowiem zatrzymał mię pan w zakrystji, podczas gdy powinienem już stać z moją narzeczoną u stóp ołtarza.

— Powiedziałem panu wyraźnie, że przyjechałem, aby nie dopuścić do zawarcia tego małżeństwa i ja...

— Panie Barnes, nie mogę tracić czasu i nie mam zamiaru rozwodzić się tu zbyt otwarcie o wszystkiem, co pana mogłoby interesować. Panu się zdaje, że pan ma w ręku dowody, które pana zniewalają do przeszkodzenia w zawarciu małżeństwa. Czy tak?

— Już panu o tem przedtem powiedziałem.

— A jeżeli ja panu udowodnię, iż uniemożliwienie ślubu kościelnego nie zmieni już sytuacji, czy pozostawi mię pan w spokoju?

— Naturalnie, ale to rzecz niemożliwa.

— Niema nic niemożliwego pod słońcem. Może pan będzie łaskaw przeczytać ten dokument, panie Barnes.

Mitchell wyjął z kieszeni złożony w czworo papier i wręczył go Barnesowi który skwapliwie go rozwinął i przeczytał.

— To podłość, panie Mitchell! — zawołał, — i

— Pan mi dał słowo, że mi pan więcej nie będzie przeszkadzał. Jeżeli pan przyjdzie do mnie do mieszkania za dwie godziny, będę gotów panu odpowiedzieć na wszystkie pytania i zaspokoić pańskie pretensje. Zdaje się, że pan mię zbyt dobrze zna, aby nie wierzyć memu słowu! No, a teraz czas na nas panowie!

Mitchell wraz ze swoimi towarzyszami wszedł po tych słowach do kościoła, gdzie rozległo się niemal głośne westchnienie ulgi. Ceremonia ślubu odbyła się bez dalszych przeszkód, zaś w półgodzinę później szereg samochodów odwoził młodą parę i licznych gości do hotelu przy Piątej ulicy, gdzie była przygotowana uczta weselna.

Barnes nie czekał na koniec ceremonji kościelnej i zgrzytał zębami na wspomnienie niedokumentu, który mu Mitchell dał do przeczytania. Było to świadectwo cywilnego ślubu, zawartego w przeddzień ślubu kościelnego. Depesza otrzymana od Zefto na dała Mitchellowi możność wyprowadzenia Barnesa w pole. Ślub kościelny był już tylko ceremonją religijną, albowiem Mitchell wobec prawa państwowego był już mężem panny Ramsen w chwili, gdy przekraczał progi kościoła. Interwencja Barnesa była spóźniona.

XV.

**MITCHELL SIĘ TŁUMACZY.**

Po przybyciu do Nowego Jorku, Barnes natychmiast skierował się do swego biura i tu ku swemu zdziwieniu spotkał Ludwikę.

— Co pani mi powie?

— Przybyłam, aby pana ostrzec: nie wolno tracić ani chwili czasu.

— O co chodzi?

— Znalazłam dziewczynkę w East-Orange. Szczegóły panu później podam do wiadomości. Znowu ją stamtąd zabrano. Wczoraj przyjechał po nią Mitchell i odwiózł ją do Ramsenów.

— Do Ramsenów? Co on właściwie znowu zamierza?

— Tego nie wiem. Słyszałam tylko, że Mitchell i panna Ramsen biorą w dniu dzisiejszym ślub w katedrze św. Patryka. Ceremonja odbędzie się o godzinie 10 przed południem.

(D. c. n.)

# GDY WE WTORKOWY WIECZÓR PODNIOSĄ KURTYNĘ...

## Wywiad z autorem najbliższej premjery Teatru Miejskiego, L. H. Morstinem.

Jak już z komunikatów teatralnych wiadomo, tegoroczne święto narodowe 3-go maja będzie dla łódzkich teatromanów połączone z niepoślednią atrakcją literacką w najlepszem tego słowa znaczeniu. Zobaczymy po raz pierwszy w świetle kinkietów sztukę znanego szerokim sferom całej Polski poety i dramaturga Ludwika Hieronima Morstina p. t. „Dar Wisły".

Dzieło to jest ogółowi polskiemu jeszcze zgoła nieznane, teatr nasz jako pierwszy w kraju wydobywa je z powijaków rękopisu, oblekając w realne kształty sceniczne. Inicjatywa ta przyniesie niezawodnie uznanie innych centrów kulturalnych kraju dla Łodzi jako miasta teatralnego. Dyrekcja T. M. może słusznie być dumna, bowiem i nazwisko autora, posiadające dobry dźwięk w świecie literatury, świadczy już poniekąd z góry, że „Dar Wisły" jest zarazem — darem rzetelnego istotnego talentu...

Łódź poznała Morstina jako dramaturga już przed wielką wojną. Przed wielu laty wystawił Mielewski w Teatrze Popularnym przy ul. Konstantynowskiej znany dobrze w całej Polsce, świetny utwór „Lilje". Już wtedy zjednał sobie Morstin wielu gorących wielbicieli w naszem mieście. Pozatem ma on w swoim dorobku literackim cały szereg dzieł, dawanych z wielkiem powodzeniem na pierwszych w kraju scenach, a więc: „Szlakiem Legjonów", „W cichym dworze" i wiele innych.

Nic dziwnego tedy, że zapowiedź premjery utalentowanego poety wzbudziła w sferach inteligencji łódzkiej niemałe zaciekawienie. Korzystając z obecności p. Morstiera w naszem mieście, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam garści informacyj o najnowszem dziele.

### PROBLEMAT SZTUKI.

Problematem sztuki jest ciekawy konflikt pomiędzy niewyrozumowaną, z duszy płynącą religją uczucia z jednej strony a pozytywizmem myślicieli i wielbicieli rozumu oraz zastygła w sztywnym kanonie dogmatyką jednostki z drugiej. Dwa światy ścierają się ze sobą w szeregu efektownych, pięknym wierszem pisanych scen. Zwycięstwo oddaje wreszcie autor — religji uczucia, powodując się wiarą w nadprzyrodzoność i możliwość cudu...

### GDZIE CUDY SĄ MOŻLIWE...

— Czy motyw cudu na tle współczesnych stosunków — o ile sztuka jest utrzymana w ramach realnych — nie jest narażony na zarzut nieprawdopodobieństwa?

— Bynajmniej... Cud zawsze jest możliwy tam, gdzie istnieje szczera gorąca wiara weń, odpowiada poeta. Sztuka moja rozegrywa się wśród ludu ziemi proszowskiej, tej ziemi — ujętej w ramiona dwu rzek, Wisły i Śreniawy, ukąpanej w tęczy pagórków niw i lasów, przypominającej kolorytem swym tak żywo chociażby franciszkańskie okolice italijskiego Asyżu... Lud tamtejszy jest jeszcze bliski natury, utrudniona komunikacja z resztą kraju sprawia, że chłopi ziemi proszowskiej zachowali jeszcze nieskażoną pierwotność wierzeń i siłę prymitywnego uczucia... To też wśród tego ludu wypadki mojego dramatu są zupełnie możliwe...

### PRZED WOJNĄ I PO WOJNIE.

Rozmowa przechodzi z kolei na tory poza — teatralne:

— Wojna — zwierza się p. Morstin — położyła na spore lata hamulec na moją działalność literacką. W roku 1914 wstąpiłem do legjonów... Po wojnie siedziałem przez 3 lata w Rzymie na stanowisku wojskowo - dyplomatycznem. Tam jąłem się zrów pióra. W Rzymie napisałem „W kraju Latynów", książkę, która stanowi pewną próbę rekonstrukcji starego Rzymu na tle krajobrazu i życia Italji współczesnej. Obecnie powróciłem do Polski i — teatru polskiego...

### ŁÓDŹ PO BLIŻSZEM POZNANIU...

— Czy w Łodzi bawi pan po raz pierwszy?

— Tak. Znałem Łódź dotychczas jedynie — „literacko", że tak powiem, bo — z „Ziemi obiecanej" Reymonta. Znałem ją więc jako przysłowiowe już „złe miasto"... Tymczasem — po kilkudniowym pobycie nabieram zgoła innych pojęć... Myślałem, że to miasto czysto przemysłowe, bodaj — wyłącznie geszefciarskie, a przekonałem się, że nie brak tu, bynajmniej, ludzi interesujących się sztuką, literaturą, rozmiłowanych w poezji... Przynajmniej — z wieloma, bardzo wieloma takimi już się zetknąłem... W teatrze, i — poza teatrem.

— Miejmy nadzieję, że rychło wystawienie „Daru Wisły" przepoi pana jeszcze lepszem pojęciem o naszym poziomie kulturalnym?

— O tak... Sądząc chociażby z dotychczasowych prób, absolutnie w to nie wątpię...

Żegnamy p. Morstina serdecznym uściskiem dłoni oraz — z tem przeświadczeniem, że dzięki niemu będziemy mogli we wtorkowy wieczór odetchnąć w Teatrze Miejskim w atmosferze rzetelnego piękna literackiego i scenicznego co — zwłaszcza wobec kilku ostatnich nowości repertuarowych naszego teatru — wielce będzie pożądane...

(faun)

**Humor zagraniczny.**

## Praktyczny.

**Farmer:** (do córeczki) — Widzisz, moja droga, krówki też chcą być modne... Jak się takiej wargi ukarminuje, pysk upudruje, szerść uczesze, to ci zaraz nabiera innego humoru, a wtedy i tyje i mleka więcej daje... Zawsze-ć to samiczka...

# Niedoszły właściciel majątku ziemskiego.

## *Bandyci skradli mu czek na 10 tysięcy dolarów.*

Z Gniezna donoszą:

Niejaki Jan Pirowicz z Gniezna wybrał się pociągiem w kierunku Klecka w celu kupna majątku.

W przedziale IV kl. wszczął Pirowicz z pasażerami, których było 7, przygodną pogawędkę, w trakcie której nadmienił, że udaje się do Zakrzewa,

**aby kupić gospodarstwo.**

na który to cel zabrał z sobą czek na sumę 10 tys. dolarów. Na stacji Olekszyn Pirowicz wysiadł, udając się do Łagiewnik, gdzie wstąpił na chwilę do karczmy. Tu znowu opowiadał Pirowicz o celu swej podróży, chwaląc się przytem dziecinnie, że posiada przy sobie czek na wspomnianą sumę. Opuszczając w najlepszej myśli karczmę, udał się Pirowicz w kierunku Zakrzewa. Przechodząc laskiem opodal Zakrzewa, wypadło nań nagle

**trzech bandytów.**

którzy pod groźbą użycia broni zażądali dolarów. Przeszukali oni dokładnie kieszenie ofiary napadu, zabierając 25 zł. gotówki oraz wspomniany czek, którym Pirowicz tak nieostrożnie się chełpił.

Ochłonąwszy z przestrachu, udał się Pirowicz natychmiast do pobliskiej stacji Olekszyn i zawezwał telefonicznie pomocy policyjnej.

Za wykrycie bandytów poszkodowany wyznaczył

**nagrodę 1000 dolarów.**

O zrabowaniu czeku zawiadomiono natychmiast

**wszystkie banki poznańskie**

oraz dano znać do konsulatu amerykańskiego w Warszawie. Bez potwierdzenia przez konsulat tożsamości okaziciela, pieniędzy podnieść nie można.

# Urzędnik ofiarą złośliwego figla.

## *Uwierzył w suty spadek po wuju z Ameryki.*

Z Częstochowy donoszą:

P. N., urzędnik jednej z miejscowych instytucyj kredytowych, padł ofiarą

**zabawnej mistyfikacji.**

Przed kilku dniami otrzymał on z Warszawy zawiadomienie, że w stanie Illinois

**zmarł jego bezdzietny wuj,**

pozostawiając mu spadek w wysokości

**4.800 dolarów.**

Suma ta względnie mała, jeśli mierzyć ją skalą legendarnej sławy hojnych wujów amerykańskich, lecz olbrzymia dla człowieka, pobierającego niespełna

**250 zł. miesięcznie.**

Szczęśliwy sukcesor zmówił krótkie „odpocznienie" na intencję zacnego niebożczyka, pobrał zaliczkę na rachunek pensji i, w myśl brzmienia depeszy,

**udał się do Warszawy**

do konsulatu amerykańskiego.

Doznał on tam b. niemiłego przyjęcia: w pierwszej chwili

**wzięto go za warjata.**

Niefortunnemu spadkobiercy jednakże udało się wyjaśnić nieporozumienie i z honorem, lecz z bardzo a bardzo niepyszną miną powrócił do

**swego skromnego biurka,**

aby w dalszym ciągu kontynuować przy nim licho opłacaną pracę.

Należy nadmienić, że ofiara złośliwego żartu rzeczywiście ma wuja w wyżej wymienionym stanie amerykańskim. Osoba, która wypłatała mu tego figla, niezawodnie jest z Częstochowy i była

**dobrze poinformowana**

o stosunkach rodzinnych p. N.

TEATR POPULARNY.

# „Królowa Jadwiga".

**(Dramat historyczny Józefa Szujskiego w 5 aktach).**

Jeżeli dyrekcji Teatru Popularnego przy wznowieniu „Jadwigi" przyświecała myśl, aby w retrospektywnem spojrzeniu przypomnieć doniosłą zasługę Szujskiego:

**wmyślenia się w przeszłość polityczną dziejów naszych,**

to ten piękny cel należy stanowczo zapisać na konto dyrekcji Teatru Popularnego jako pozycję bardzo dodatnią.

Praca przygotowawcza premjery wydała rezultaty pozytywne.

Artyści w ramach pięknych dekoracyj i widocznej dbałości o kostjumową stronę widowiska zaprezentowali się dodatnio.

P. Wernisówna włożyła w rolę Jadwigi dużo dobrych chęci i pracy, ale Jadwiga — to „lilja świeża, gwiazda w szafirów skłonie"... Taką trwa w duszach polskich, taką wyśpiewali poeci.

Pp. Kubiński (Jagiełło) inteligentnie przeprowadził djalogi z Jadwigą (a są to sceny, tworzące cały artyzm dramatu). Trzywdar - Rakowski Witolda-Kiejstutowicza narysował linją mocną, wierszem mówił pięknie, postać kniezia ujął w zewnętrznie świetną apparycję i nadał jej odpowiednią dynamikę wewnętrznego, duchowego nasilenia.

Im też w mierze największej, dalej panom Bieleckiemu (Dymitr z Goraja), Bolkowskiemu (Jaśko), Dębiczowi (Wilhelm) oraz dyrekcji należą się oklaski za różny od zwykłego a jednak kulturalnie owocniejszy wysiłek sobotniego wieczoru. Na głębokie uznanie zasługuje również reżyser „Jadwigi" pan Pilarski. Reżyserja stoi w zupełności na poziomie zadania.

Z.

—:o:—

# *„Odpoczynek lub sen krótki*

# po jedzeniu dobre skutki".

Mimo przesądu dzisiejszej ludzkości, sądzącej, że z pełnym żołądkiem nie trzeba się na spoczynek udawać, radzę każdemu, oby się po spożytym obiedzie na ćwierć lub pół godziny położył, albowiem wtenczas, gdy wszystkie członki spoczywają, cały obieg krwi oddany jest na potrzeby żołądka, który wskutek tego lepiej trawić i miazgę pokarmową lepiej

**przerabiać może.**

Niektórym służy drzemka poobiednia z wzniesionem cokolwiek górnem ciałem (w tak zwanem krześle wielkiem) lepiej, aniżeli w położeniu poziomem. Mianowicie tyczy się to osób nerwowych, jako też takich, które są skłonne do otyłości albo mają serca zatłuszczone. Osoby te dostają w położeniu poziomem łatwo bicia serca, duszności i t. d. wskutek nacisku pełnego żołądka na serce. Po drzemce następuje uczucie pokrzepienia, a ustrój staje się zdolniejszym do nowej pracy. Lecz drzemka ta nie powinna dłużej trwać, jak ćwierć lub pół godzinki, albowiem po drzemce dłuższej czuje się człowiek

**leniwym i niechętnym do pracy.**

Spoczynek po obiedzie można jako naturalny zalecić. Rozsądniejszem jest stosować się podług zdania:

Odpoczynek lub sen krótki,
Po jedzeniu dobre skutki.

aniżeli podług zdania przestarzałego:

Po jedzeniu stój czas mnogi,
Lub idź spory kawał drogi.

Chorzy, czując się słabymi, mogą i przed obiadem godzinkę spocząć.

B.

### KOMUNIKAT.

W związku z artykułem sądowym „Napaść na dobre imię masarza", zamieszczonym w „Łódz. Echu Wiecz." dnia 29 ub. mies., oświadczam, iż jedynym właścicielem biura próśb i zażaleń przy ul. Konstantynowskiej 5 jestem ja, Wacław Karśnicki, mój syn skazany w piątek przez sąd pokoju na 1 miesiąc więzienia, występował nieprawnie w imieniu firmy.

**Bolesław Karśnicki.**

SPORT.

# Ze świata stalowych bicepsów.

## Pierwszy i drugi dzień turnieju zapaśniczego w Łodzi.

Pierwsze dwa dni turnieju walk francuskich pozwoliły nam mniej więcej rozejrzeć się w materjale i wyrobić sobie o walczących już atletach zdanie.

Dotąd przesunął się po arenie, a właściwie ringu następujący korowód atletów: Szczerbiński, Kroton, Peter Debie, Ferestonot, Leinen, Blume, Solar, Noestrem i Michelson, Kawan.

Szczupłość miejsca nie pozwala mi na obszerną charakteryzację wyżej wymienionych walkarzy, w krótkich jednak słowach postaram się tego dokonać.

A więc Noestrem Olaf, mistrz Szwecji, nasz stary znajomy z przed 2 lat, atleta przeciętny, obdarzony południowym temperamentem, stojącym w wybitnej sprzeczności z jego północnem pochodzeniem; bardzo wesoły, zabawiający swą osobą galerję, ulegający jednak często swej żywości i nerwowości.

Peter Debie, mistrz Berlina, kolos o nadludzkiej wprost sile, znęcający się bezlitośnie nad słabszymi przeciwnikami, słaby technik.

Han Kawan, mistrz świata, ongiś niepokonany zapaśnik, dziś już „lew w rezerwie, pomimo to bardzo jeszcze niebezpieczny. Zgóry można przewidzieć, że dotrwa do finału dzięki swej kolosalnej sile, wieloletniej rutynie i, ongiś błyskotliwej technice.

Szczerbiński, warszawianin, amator, 24 lata, doskonały technik, posągowej budowy, bardzo silny, pomimo niezbyt pokaźnej tuszy. Dwoma występami zawojował serca publiczności. Dotychczasowy ulubieniec, choć, na jak długo niewiadomo; tłum jest kapryśny.

Kroton, zapaśnik z Wilna, niepokaźnego wzrostu, b. przeciętny, pomimo nienajgorszej techniki.

Ferestonof, mistrz Bułgarji, dobry technik, rutynista, męczy się jedynie zbyt szybko i, z tego też powodu ulega.

Blume, Michelson, obaj z Łotwy są żywem przeciwstawieniem. Pierwszy technik, drugi t. zw. siłacz, ciężki brutalny.

Leinen, ziomek słynnego Jaaga, b. dobry. Błyskotliwa technika, ogromna ruchliwość idzie w parze z dość znaczną siłą i rutyną.

Solar, mistrz Styrji, nauczył się wszystkiego po trochu i, dzięki temu nie umie nic.

Pozatem w szeregu niewalczących dotąd zapaśników zauważyliśmy starego znajomego Bryłę - Sobieskiego, świetnego technika Petersena, okazale prezentującego się murzyna Thompsona itd.

W najbliższych dniach zjadą do Łodzi: król nelsonów Pinecki i nowokoronowany mistrz Polski Sztekker.

Walki w dniu wczorajszym przedstawiały się następująco:

**I para**

**Terestonof** (Bułgarja) — **Kroton** (Wilno).

Walka prowadzona przez cały prawie czas z lekką przewagą Bułgara, który pomimo rozpaczliwych wysiłków nie może zmusić do kapitulacji dzielnie broniącego się Krotona.

Po przerwie jednak ten ostatni opada znacznie z sił i w 17 minucie ulega paradą z mostu.

Publiczność nagrodziła obu oklaskami za elegancką walkę.

**II para**

**Noeshem** (Szwecja) — **Michelson** (Łotwa)

W przeciwieństwie do poprzedniej ta para odznaczała się brutalnością, zaiste niepowszednią.

Walka prowadzona przeważnie w pozycji górnej nie odznaczała się ciekawemi momentami, chwilami nawet nużyła.

Po upływie 25 minut uznano ją za nierozstrzygniętą.

**III para**

**Peter Debie** (Berlin) — **Blume** (Łotwa).

Kolosalna różnica w wadze i sile. Debie przez cały czas walki znęcał się bezlitośnie nad słabszym, lecz bardzo dobrym pod względem technicznym przeciwnikiem, aż wreszcie zmęczonego makaronami położył w 8 minucie przednim pasem. Publiczność wygwizdała zwycięzcę.

**IV para**

**Szczerbiński** (Warszawa)—**Lelar** (Styrja)

Warszawianin przedstawiający pierwszorzędny materjał na atletę, doskonały technik, atakujee bez przerwy w tempie błyskawicznem i zwycięża w 19 minucie parady z mostu.

* * *

Dziś walczą: Kawan — Leinem; Debie — Ferestonof; **Szczerbiński — Petersen;** Noetrem — Blume.

**Wład. K.**

—::—

# Klęska Turystów w meczu towarzyskim.

### Jedyną bramkę zdobył Bersza.

(C-S) W dniu wczorajszym mistrz Łodzi, Kl. Turystów rozegrał zawody z K. S. Polonją (Warszawa) w Warszawie. Zawody odbyły się na boisku Agrykoli i były rozgrywane 2 razy po 35 minut, jako mecz towarzyski, ponieważ sędzia p. Rozenfeld z Bielska uznał boisko za niezdatne do gry o mistrzostwo Polski z powodu opadów deszczowych i błotnistego terenu.

Sam mecz wypadł dla łodzian dość dobrze. Bracia Kubicy wyjątkowo za dużo kombinowali pod bramką warszawian. Dobrze grali Karasiak, Marczewski na obronie i Pałaszewski w pomocy.

Przebieg meczu dość ciekawy; w pierwszych minutach przygniatająca przewaga łodzian, jednak już w 13 min. Polonja otrząsa się z ucisku i w 18 minucie strzela 1-szą bramkę dla swych barw przez Jelskiego i w 27 minucie przez Krygiera. Polonja prowadząc 2:0 zwalnia tempo gry z czego korzystają łodzianie i ostro atakują. W 34 minucie Bersz z kombinacji strzela jedyny i honorowy punkt dla Turystów.

Po zmianie stron gra staje się nerwowa i chaotyczna i traci wiele na swej wartości, przyczem żadna ze stron nie może zdobyć punktu.

# Mecze w Pabjanicach i Zgierzu oraz Chojnach.

**Pabjanice:** Rozegrane w dniu dzisiejszym zawody w Pabjanicach o mistrzostrzo Ligi 1-szej między PTC. a Siłą zakończyły się skandalem i nieoczekiwanym wysokocyfrowym wynikiem; do przerwy Siła zdobywa 3 gole, dwie przez lewoskrzydłowego i jedną przez prawego łącznika. Po zmianie stron PTC. otrząsa się z przewagi i przypuszcza raz po raz ataki na bramkę łodzian, przyczem w równych odstępach zdobywa w ciągu 25 minut 7 bramek. Nieoczekiwany ten sukces pabjaniczan deprymuje łodzian, którzy specjalnie dekompletują drużynę do 7 graczy, tak że sędzia p. Rakowski zmuszony był odgwizdać zawody. Bramki dla PTC. zdobyli: 3 Szlisiński, 2 Kalinowski, 1 Lubochiński i 1 Dietrich.

**Zgierz:** Zawody o mistrzostwo Ligi 1-szej ŁLOPN. między pierwszemi drużynami ŁTSG. i Sokoła zgierskiego zakończyły się zwycięstwem łodzian w stosunku 2:0 (0:0). Łodzianie grali żywo i na zwycięstwo w zupełności zasłużyli. Sokół grał bardzo ładnie specjalnie utrzymując rezultat do przerwy. Bramki zdobyli: Wildber z karnego i Płóciennik. Sędzia p. Reattig.

**Chojny:** Nowo zgłoszone towarzystwo Sekcja Sportowa Koła Młodzieży dzielnie spisuje się w grach tak towarzyskich jakoteż i mistrzowskich, bijąc wysokocyfrowo poszczególne łódzkie towarzystwa. Ostatnio odbyły się zawody miedzy Szturmem a SSKM. (Chojny) przyczem ta ostatnia zwyciężyła Szturm w stosunku 9:3 (3:0).

# Pierwsza porażka I. F. C.

### Sensacje w mistrzostwie Polski.

(C-S) W dniu wczorajszym w Poznaniu odbyły się zawody miedzy Wartą a IFC. (Katowice), zakończone zwycięstwem Warty w stosunku 1:0 (0:0). Decydującą bramkę zdobył Kosicki. Sędziował p. Ziemiański z Krakowa.

**W Katowicach:** Zawody między Ruchem a Warszawianką zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Gra bardzo ospała ze względu na fatalny stan boiska. Sędziował p. Łaba z Krakowa.

**W Krakowie:** Zawody między TKS. (Toruń) a Jutrzenką krakowską zakończyły się zwycięstwem TKS. w stosunku 4:2 (1:1). Przez cały czas gry utrzymało się bardzo ostre tempo narzucone przez TKS. Bramki zdobyli Gumowski 2 i Stogowski oraz Herbstreich z rzutu karnego. Dla Jutrzenki Krumholtz i Hutzman. Sędziował p. Niedźwirski.

Zawody między Cracovia a mistrzem amatorskim Czechosłowacji K. S. Żidenice odbyte w sobotę dały wynik 3:1 (3:0) dla Żidenic, w niedzielę 3:3 (2:1). Bramki zdobyli dla Cracovi w sobotę Gintel z karnego, w niedzielę, Gintel, Wójcik i Kałuża. Inne mecze o mistrzostwo Ligi 1-szej. Jutrzenka — Podgórze 2:1 i Wisła — Korona 1:1.

**Lwów:** W turnieju jubileuszowym Pogoni spotkał się team Czarnych i Hasmonei z mistrzem Polski Pogonia. Zawody zakończyły się wynikiem 2:1 (1:1) dla Pogoni. Bramki zdobyli dla zwycięzcy Kuchar i Zimmer, dla teamu Steuerman.

**Katowice:** Inne mecze dały wyniki: Iskra — Dąb 8:3 (4:3), Mysłowice 06 — V. V. S. 2:2.

### GDZIE ODBĘDZIE SIĘ XI OLIMPJADA?

(C-S) Międzynarodowy Komitet Olimpijski rozważa już sprawę, gdzie odbędą się XI Igrzyska Olimpijskie w roku 1936. Jak dotychczas, projektów jest bardzo dużo, przyczem wysuwane są kandydatury miast następujących: Rzym, Mediolan, Barcelona, Helsingfors, Lozanna, Budapeszt i Berlin.

# Zawody konne o mistrzostwo armji.

(C-S) Bezpośrednio po ukończeniu międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie, odbędą się w dniach 8—12 czerwca zawody konne o mistrzostwo armji polskiej. Organizacją zawodów i przeprowadzeniem ich zajmie się pułk. szt. gen. Roland Bugusz oraz specjalny Komitet z mjr. S. G. Dworakiem na czele. Zawody składać się będą z 4 prób: 1) wzorowej jazdy przepisowej, 2) władania białą bronią i strzelania z pistoletów, 3) biegu dystansowego i 4) konkursu hippicznego. Do zawodów mogą stawać grupy pułkowe zwycięskie w rozgrywkach korpusowych oraz oficerowie, którzy w swym korpusie uzyskali najlepsze wyniki indywidualne.

### Frapująca para.

# Polak Najuch, partnerem Zuzanny Lenglen.

(C-S) Znakomity zawodowy tennisista Polak Najuch będzie brał udział w turnieju zawodowym Zuzanny Lenglen jako jej partner w mixtedouble'u. Turniej odbędzie się w końcu czerwca i początkach lipca, przyczem Najuch i Lenglen będą grali w 8 miastach angielskich. Weźmie również w nim udział drugi znakomity zawodowiec tennisista Karol Koželuch, jako partner Miss Browne.

Mecz pomiedzy parami Najuch — Lenglen i Koželuch — Browne będzie jedną z największych atrakcyj tego tourneé.

*Reklama zakładów pogrzebowych*

# najlepszym hamulcem fantazji szoferskiej.

Francja stara się wszelkiemi sposobami walczyć z chorobliwą wprost manją

**szybkiej jazdy samochodem.**

Na niektórych szosach w południowych prowincjach widnieją malowane czaszki trupie, wymowne memento mori, na drodze zaś z Paryża do modnego Deauville, ulubionego celu wycieczek automobilowych, urządzono 10 posterunków Czerwonego Krzyża

**z jaskrawo wymalowanemi emblematami.**

Jeden z dzienników paryskich proponuje umieszczenie, tuż przy szosie w niedużych odstępach szyldów, zalecających automobilistom...

**zakłady pogrzebowe,**

odwożące ofiary katastrofy wprost na cmentarz.

# Polak najlepszym strzelcem

## w wojsku amerykańskiem

Sierżant marynarki Stanów Zjednoczonych L. Lach, z pochodzenia Polak, urodzony w Claridge, w stanie Pensylwanji, z rodziców Polaków, posiada — jak donosi dziennik „Pittsburczanin" —

**74 medale i inne odznaczenia**

za celne strzelanie z karabinu i pistoletu.

W r. 1920 Lach wstąpił do piechoty marynarki i od tego czasu podróżował ze swym oddziałem po całych Stanach Zjednoczonych oraz przebywał blisko

**przez trzy lata na wyspie Haiti.**

Lach cieszy się sławą najcelniejszego strzelca w armji Wuja Sama. Miedzy innemi zdobył rekord w strzelaniu na odległość 200 jardów, a w roku ubiegłym podczas wystawy w Filadelfji zdobył szampionat w strzelaniu z pistoletu i zapewne zaliczony będzie do oddziału najlepszych strzelców amerykańskich uczestniczyć mającego w międzynarodowych zawodach strzeleckich, które odbędą się w maju r. b. w Rzymie.

# Pomysłowy kupiec.

## *Reklamowy korespondent.*

Pewien kupiec hurtowny w Budapeszcie, zauważył, że jeden z jego niegdyś bardzo dobrych odbiorców

**zalega z płaceniem należytości**

za pobrany towar. Skutkiem tego posłał mu list z upomnieniem, a gdy ten nie skutkował, posłał drugi, trzeci i czwarty. Zaintrygowany wreszcie tą niepunktualnością tak sumiennego dawniej odbiorcy, udał się do niego osobiście.

— Dlaczego pan mi nie płaci? — pyta go. Czy interes pański źle idzie?

— Owszem idzie wybornie, odpowiada zapytany. — Dotąd nie zapłaciłem panu jego należytości, bo chce mieć jak najwięcej listów z napomnieniami przez pana przysyłanych. Pisane są one znakomicie. Każdy z nich kopiuję i posyłam do moich dłużników. I wyobraź pan sobie, nie było wypadku, aby otrzymawszy mój list któryś z dłużników nie odesłał natychmiast należytości? Czy wobec tego byłoby rozsądnem z mojej strony zapłacić panu i pozbawić się bezpłatnego otrzymywania tak świetnie redagowanych listów z upomnieniami.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI

(Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA", ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i bibljoteka otwarta codziennie od 4 do 9 wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Złodziej z Bagdatu**
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo" — Walki francuskie**
Początek seansów: 4-ta., 6-ta, 8-ma, 10-ta.

**„Casino" — Ulica pokusy.**
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

**„Corso" — „Maciste w walce z Szeikiem"**
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Czary" — „Szalony jeździec"**
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

**„Dom Ludowy" „Podstępny strzał"**
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**„Grand-Kino". — „Syn szeika"**

**„Imperial" — Czerwony goniec**

**„Luna" — „Liść figowy"**
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

**„Nowości" Apasz w białych rękawiczkach**

**„Odeon" — „Maciste w walce z Szeikiem"**

**„Reduta" — Bunt krwi i żelaza**
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

**„Resursa" — „Kusicielka"**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Wszystko dla dziecka"**
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

Jutrzejsza premjera „Daru Wisły" Morstina rozpocznie się z powodu uroczystości narodowej przemówieniem okolicznościowem wiceprezesa Rady Miejskiej p. J. Wolczyńskiego, poczem odegrany będzie hymn narodowy. Na przedstawieniu będą obecni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz sfer społecznych.

Sama sztuka Ludwika Hieronima Morstina jako niegrana dotąd na żadnej scenie polskiej, budzi szczególniejsze zainteresowanie sfer kulturalnych miasta, zarówno jak stolicy, skąd przybywa na premjerę szereg krytyków teatralnych i korespondentów.

Dziś na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych „Najdroższa moja Peg".

## TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś zwykłe przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy.

W dniu Święta Narodowego, 3 maja wieczorem Teatr Popularny wystawia na uroczystem przedstawieniu wieczorowem „Królowę Jadwigę", wspaniały dramat historyczny w 4 aktach Szujskiego. Spektakl poprzedzi prelekcja okolicznościowa dr. E. Samborskiego.

## TEATR W SALI GEYERA.
(Piotrkowska 295).

W dniu Święta Narodowego 3 Maja dyrekcja Teatru Popularnego w sali Geyera wystawia „Gwiazda Syberji".

—:o:—

Do akt. Nr. 2545/27 r

**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12-go maja 1927 r. r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Przejazd pod Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ferdynanda Müllera składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 920.

Łódź, d. 30/IV 1927 r.
Komornik
S. ZAJKOWSKI.

Na Targach Poznańskich wystawiono po raz pierwszy wyroby słynnej kopenhaskiej fabryki porcelany, które są cennemi dziełami sztuki. Na ilustracji widzimy jednego ze specjalistów-artystów malarzy ozdabiającego wazonik porcelanowy ręcznemi malowidłami.

## „BLUSZCZ".

Nr. 18 „Bluszczu" jest wyraźnym świadectwem postępu na drodze wżywania się w najistotniejsze sprawy naszego społeczeństwa. Wszechstronnie i głęboko objektywne oświetlenie nurtujących życie zagadnień znajduje pełny wyraz w takich artykułach, jak wysoce objektywna a wnikliwa odpowiedź p. J. Styczowej p. t. „Zasadniczy błąd" na artykuł p. Konopackiego „Awangrada niech spojrzy wstecz". Dr. J. Młodowskiej „W sprawie reformy szkolnictwa żeńskiego", M. H. Szpyrkówny „Jak wygląda wspólnota mieszkaniowa zarobkującej Amerykanki".

Dział literacki coraz intensywniej zasilany przez młode wybitne talenty przynosi b. silną i świeżą nowelę A. Maliszewskiego „Słowa niewypowiedziane", śliczny wiersz B. Cękalskiego „Dzieci" ciąg dalszy wyczerpują analizy twórczości F. Kruszewskiej oraz powieści J. Conrada „Plantator z Malaty".

Numer dopełniają artykuły p. Muszałówny „Jak pracują organizacje sportowe kobiece oraz syntetyczny wyraz historji rozwoju twórczości filmowej p. t. „O kinie" Zygmunta Knothé. Dział mód i gospodarstwa jest jak zwykle wyrazem aktualnej fachowej zabiegliwości dokoła kultury i dobrobytu naszych ognisk domowych. Strona zewnętrzna jest w stanie zadowolnić najdalej idące wymagania estetyczne.

—:o:—


ODEON
Dziś!
Po raz pierwszy w Łodzi.

Monumentalny film! Najnowsza produkcja 1927 r. p. t.
„MACISTE w WALCE z SZEIKIEM"
Sensacyjno egzotyczny dramat w 12 aktach. Niezwyciężony MACISTE w roli głównej.
UWAGA: Chcąc dać możność obejrzenia tego arcydzieła najszerszym sferom Sz. Publiczności wyświetlamy jednocześnie w kinie-teatrze CORSO, gdzie ceny miejsc są niższe!

CORSO
Dziś!
Po raz pierwszy w Łodzi.

LECZNICA
dla przychodzących chorych,
gabinet dentystyczny
i Instytut Roentgenowski
(Djagnostyka, terapja powierzchowna i lekko-głęboka)
przy ul. Zgierskiej 17, tel. 16-33
Lampa kwarcowa. Djatermja. Szczepienie ochronne. Analizy.
Przyjmują lekarze:
Dr. GOLDSTEIN-POLAK
Dr. JUSTMAN
Dr. M. KANTOR
Dr. PAPIERNY
Dr. RAKOWSKI
Dr. ROZENCWAJG
Dr. RÓŻANER
Dr. WAJNBERG
Dr. STUPEL
Lekarz dentysta GRODZIEŃCZYK
„ „ N. ROSES
Lecznica czynna cały dzień.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony Złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Na dogodnych warunkach!

Rowery!
angielskie i francuskie
marki „Louqsor" oraz części rowerowe nabyć można
w firmie „Dobropol" Piotrkokwsa 73
Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy.

Dr. med.
A. Banasz
Urolog
przeprowadził się na Wólczańską 29, telefon 39-88
przyjmuje od 7-8 w.

Baczność! Za 45 zł wykonywam garnitury, za 40 zł. palta z własnemi dodatkami. — Robota pierwszorzędna. — Krawiec Kamiński, ul. Napiórkowskiego Nr. 8, front, II piętro.

NASIONA
pierwszej jakości, rolne, traw, drzew tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodnicze i pszczelnicze) polecają składy
L. JASIŃSKIEGO,
prowadzone od 1870 r.
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30.
i w ŁODZI, ul. Andrzeja nr. 10.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Najuporczywszy
Ból głowy
usuwają znane od lat 30 proszki
z Kogutkiem
żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

Dr. med
P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr.
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 wiecz.

Dr.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.

DR. MED.
PRYBULSKI
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił.
Cegielniana 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8.

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych ceny lecznicze

Dr.
M. Glazel
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia i masaże Piotrkowska 132.

Doszycia fartuchów krawcowe rutynowane oraz jedna krojczyni — potrzebne. Adresy składać w kopercie do administracji „Echa" pod Nr. „1026"

Obuwie trwałe zgrabne tanio na raty „Kredyt" Nawrot 15 i p. 567.

Tanio na wypłatę obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu III-cie wejście



**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 |
| Dla robotników | „ 2.20 |
| Na prowincji | „ 3.50 |
| Zagranica | „ 8.50 |

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

| | |
|---|---|
| Przed tekstem i w tekście | 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy) |
| Za tekstem | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Nekrologi | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Komunikaty | 25 „ „ „ „ „ „ 4 „ |
| Zwyczajne | 6 „ „ „ „ „ „ 10 „ |

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stynulkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski